

WŁODZIMIERZ CZARNECKI, *NOBILES CHELMENSES. WYBRANE RODZINY W PÓŻNYM ŚREDNIOWIECZU I WCZESNEJ NOWOŻYTNOŚCI. STUDIA OSADNICZO-GENEALOGICZNE*, STARY TORUŃ. STUDIO KROPKA DTP – PIOTR KABACIŃSKI, 2016, 340, [1] s.; 24 CM

Trzon omawianego opracowania, podobnie jak recenzowana na tych łamach pierwsza jego część¹, stanowi wybór genealogii rodzin chełmskich późnego średniowiecza (rozdział: „Szlachta chełmska i jej majątki (wybrane rodziny)”, s. 15-266). Oczywiście omawiane opracowanie otwiera „Wstęp” (s. 9-14), a zamyka „Zakończenie” (s. 267-271). Dodane zostały jeszcze: angielskojęzyczne podsumowanie (s. 272-273), „Wykaz skrótów dokumentacyjnych” (s. 274-276), „Wykaz źródeł” (s. 277-281), „Tablice genealogiczne” (s. 283-309) i „Indeks osobowy” (s. 310-341).

We wstępie Autor skupił się na uzasadnieniu powodów dla których omawiane opracowanie przyjęło swą formę, kształt. Autor zwrócił uwagę, że recenzowana praca nawiązuje tytułem do opracowań genealogicznych średniowiecznego rycerstwa ziemi sieradzkiej i sandomierskiej², mimo to prezentuje odmienne podejście metodologiczne. Podstawową różnicą jest to, że Autor nie przedstawia rozsiedlenia i rozrodzenia rodzin należących do tych samych rodów, a wybiera (w sposób proporcjonalny, uwzględniając ich zamożność, pozycję ale też pochodzenie) dwadzieścia rodzin o różnej przynależności rodowej lub osad ziemi chełmskiej i opisuje ich dzieje, stosunki rodzinne i własnościowe. Proporcje te zaburza opracowanie kniaziów Hurkowiców i rodziny Hurków mające na celu sprawdzenia czy obie rodziny łączyło pokrewieństwo. Niestety, poza dwoma wskazanymi rodzinami, Autor podał ogólne, a nie ściśle kryteria doboru opracowanych rodzin.

Przejdźmy teraz do poszczególnych genealogii.

¹ P. A. Dmochowski, A. Sikorski, rec.: Włodzimierz Czarnecki, Szlachta ziemi chełmskiej do połowy XVI wieku, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, (Dissertationes - Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy; t. 4) Białystok 2012, 434, [1] s., [1] k. tabl. złoż. : il. ; 25 cm., „Rocznik Lubelskiego Towarzystwa Genealogicznego”, T. 5 (2013), s. 284-306.

² A. Szymczakowa, *Nobiles Siradienses. Rody Porajów, Pomianów, Gryfów, Kopaczów i Pobogów*, Warszawa 2011; J. Wroniszewski, *Nobiles Sandomirienses. Rody Dębnów, Janinów, Grzymałów, Doliwów i Powalów*, Kraków 2013.

„Dziedzice Busówna” (s. 15-26, s. 285 – Tablica I). przedstawiony przez Autora materiał pozwala nieco pospekulować. Rusiło z Busówna pieczętował się najpewniej herbem Korczak, skoro wystąpił w wywodzie szlachectwa, w jednej parze wraz z Olechnem Kozą z Czerniejewa. Może tę przynależność potwierdzać zapiska z 1435 r., mówiąca o przysądzeniu Andruszkowi Hańskiemu (Hańscy byli herbu Korczak) wsi Serniawy, do której, jako swego patrymonium, pretendował również Rusiło, lecz nie stawił się na roczku sądu. Powołana zapiska może wskazywać krąg rodzinny Rusiły.

Autorowi (s. 19) trudno przekonać się do zdania Zygmunta Kozickiego, że: „Synem Olexy Kozy był Iwaszko alias Wołczko de Bussowno z r. 1476.”³. Bo jest to najwyraźniej kombinacja tego badacza, brak bowiem wskazania jej źródła. Dla porządku warto jednak wspomnieć, że Autor w innym miejscu (s. 130), w 1438 r. wskazał jakiegoś Wołczka syna Kozy, jako świadka Mikuły Masłomęckiego.

W schemacie genealogicznym (s. 285) warto było dopisać Stanisława syna Iwaszki zwanego Wołczko, o którym Autor wspomina w tekście (s. 23). Jego filiację należałoby zaznaczyć przerywaną linią, może ze znakiem zapytania? Także przy Janie Wierzchowyskim należało wpisać zakres lat 1515-1520.

„Dziedzice Chłaniowa” (s. 26-42, s. 286-287 – Tablica IIa-IIb). Nie ulega wątpliwości, że Biodrowie – Chłaniowscy byli Rawiczami. Rodzina ta pochodziła z północnego Mazowsza. Jej mazowieckie dzieje opisał Jan Wroniszewski, którego opracowanie jest tu komplementarne. Nie ma potrzeby powtarzania jego ustaleń, zainteresowanych odsyłamy do bibliografii z przypisu⁴.

Co do Korczak Komorowskich również dziedziczących w Chłaniowie, to Autor powinien skorzystać również z komplementarnych ustaleń Adama Bonieckiego⁵.

Szkoda że Wierzbicy władający Chłaniowem od początku XVI w. nie mają swojego miejsca w tablicy genealogicznej.

„Tenutariusze Chojeńca i dziedzice Chojna” (s. 42-55, s. 288-289 – Tablica IIIa-IIIb). Ponownie zaczniemy od spekulacji. Autor podaje (s. 42), że włość Chojeńska składała się z trzech wsi: Chojno Stare, Chojeniec i Wola Chojeńska. Zastanówmy się jak brzmiałyby nazwiska utworzone od tych wsi, może: Chojnowski, Chojeniecki (może Chojniecki) i Chojeński? Adam Boniecki zna Choińskich vel Chojeńskich

³ *Inscriptiones clenodiales. Najdawniejsze zapiski herbowe chełmskie*, opr. Z. Dunin Kozicki, „Miesięcznik Heraldyczny”, R. II, 1909, nr 6-7, s. 85.

⁴ J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Warszowice i Grotowice*, („Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 85 – z. 1), Toruń 1992, s. 117, przyp. 287; J. Wroniszewski, *Ród Rawiczów. Współrodowcy Warszowiców i Grotowiców*, („Rocznik Towarzystwa Naukowego w Toruniu”, R. 86 – z. 1), Toruń 1994, s. 99-103, Tablica 14.

⁵ A. Boniecki, *Herbarz polski*, cz. I, *Wiadomości historyczno-genealogiczne o rodach szlacheckich*, t. XI, Warszawa 1907, s. 1-27.

herbu Korczak z Chojna i Chojeńca. Heraldyk wspomina, że: *Feliks Chojnowski (sic), doktor medycyny, syn niegdy Stanisława Choyeńskiego herbu „trium dicarum alias Carby” (Korczak) i Barbary Dąbrowskiej herbu Rawicz, dowiódł szlachectwa 1544 roku, obejmując kanonię poznańską, przy czym świadczą mu Stanisław i Jan Chojeńscy, z ziemi i powiatu chełmskiego (Pis. Dz. Pol. IX.)*⁶. To niewątpliwie wspomniany przez Autora Feliks jednak nie Chojeński a raczej Chojnowski (forma, jak wyżej wykazano możliwa i użyta w odnoszących się do niego zapiskach) kanonik poznański. Zatem mamy potwierdzenie, że w Chojnie byli Korczakowie. Należy przyjąć identyfikację Autora, że przodkami kanonika był Iwan Tatarzyn i jego syn Chodko (1429 r.). Najpewniej, nie ma tu mowy o pochodzeniu tatarskim, a jakiejś cesze lub przygodzie związanej z tą nacją. Ciekawe by było ustalić kto dziedziczył po kanoniku poznański, mogli to być jego najbliżsi krewni.

„Czarnołożcy herbu Ciołek” (s. 55-65, Tablica IV). Trudno powiedzieć na jakiej podstawie Autor zaliczył Stanisława (1528 r.) do domniemanego potomstwa Stanisława (1453-1480) raczej brak ku temu przesłanek (s. 65).

„Czerniejowscy herbu Korczak” (s. 65-76, s. 292 – Tablica V). Ich przynależność rodowa jest niejasna. Ze względu na kryterium imionowe można się domyślać, że mamy tu do czynienia z Korczakami. Potwierdza to zapiska, że Stanisław Czerniowski, herbu Korczak, opłacał w 1552 r. pobór z Cycowa. Jednak z całą tą można łączyć Pobogów (Leonard, w r. 1552 opłaca pobór ze wsi Czerniowa, woj. ruskie, ziemia chełmska) i może rycerstwo pieczętujące się herbem Świeńczyc⁷? Co ciekawe informacje na temat tej rodziny zgromadzone przez Adama Bonieckiego wprowadzają w błąd, zna on Czerniejowskich herbu Korczak, ale to nie jest rodzina z ziemi chełmskiej. Informacje na ich temat znajdują się w haśle o Czerniewskich – Czerniowskich herbu Szreniawa⁸. Tak czy inaczej herb Korczak wydaje się najbardziej prawdopodobny.

„Dziedzice Ganów, Laszczek i Równianek” (s. 76 – 91, s. 293-294 – Tablica VIa-VIb). Co do Ganów, to zastanawia bliskość Chłaniowa, z drugiej jednak strony niepokoi brak u nich imion rodowych Rawiczów.

„Kniaziowie Hurkowicze z Kraśniczyna” (s. 91-104, s. 295 – Tablica VII). Ważnym dokonaniem Autora jest wskazanie imienia żony kniazia Hurki. Nie znają go Józef Wolff i Jan Tęgowski⁹. Niezręczne jest jednak początkowe stwierdzenie

⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. III Warszawa 1900, s. 40.

⁷ *Nieznana szlachta polska i jej herby*, W. Wityg i S. Dziadulewicz, Kraków 1908, s. 69.

⁸ A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. III, s. 371-373: Szreniawici (tu mogą być uwzględnione obce sobie rodziny), s. 369-370: Czerniejewscy vel Czerniejowscy rzadko Czerniewscy h. Korczak.

⁹ J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy od końca czternastego wieku*, Warszawa 1895, s. 150, J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, (Biblioteka genealogiczna, pod red. M. Górnego, t. 2), Poznań-Wrocław 1999, s. 63-64.

Autora iż nosiła ona imię Olga, czyli: Ola – Aleksandra (s. 92) i następujący po tym niekonsekwentny zapis tego miana w tekście raz jako Aleksandra (s. 94, 96), później Olga (s. 94, 95, 96, 99, 100), ale też i Ola (s. 95) lub (s. 295 – Tablica VII) „Olga (Aleksandra)”. Jest to zabieg chybiony, ponieważ nie należy utożsamiać imion Olga i Aleksandra, poza tym z informacji podanych przez samego Autora jasno wynika, że nosiła ona miano Olga (s. 92: *Holham*¹⁰, s. 96: *Aleksandrze (zawsze w zapiskach posługującej się deminutywnym [czyli zdrobniałym – P.A.D] imieniem)*). Ta niekonsekwencja Autora pociąga za sobą kolejną niezręczność. Autor pisze, że Aleksander Hurkowic *dziedziczył imię* (s. 97) po swej matce, z czym nie można się zgodzić. Miano Aleksander był popularne wśród rodów kniaziowskich i prędyż można się tu doszukiwać (skoro pierwszy syn otrzyma imię Piastów mazowieckich – Janusz) np. imienia z zasobu męskich przodków rodziny matki (może jej ojca, dziadka lub innego bliskiego krewnego?).

Interesujące są rozważania Autora na temat, zachowanej w dwóch odpisach, zapiski z 1430 r., mówiącej iż Marcin, zarządca majątku kniazia Romana Kobryńskiego (brata Hurki) w Modryniu uzyskał roszczenie dotyczące zbiegłego kmiecia (Turczyna z „Croszczicze”) księcia Romana. Zakładam, że Autor zna powołane wypisy z autopsji. Autor zaproponował, iż nazwę wsi książęcej z której uciekł poddany można odczytać jako „Croszczicze” (czyli dowodna własność Hurkowiców – Kraśniczyn), a nie jak dotąd czyniono: „Goszczicze” (tak Jan Tęgowski, ale jej nie identyfikuje¹¹). Emendacja taka wydaje się zasadna. Na tej podstawie Autor ostrożnie wnioskuje, że opiekunem małoletnich Hurkowiców był wówczas ich stryj. Zatem w 1430 r. książę Hurko już pewnie nie żył. Spostrzeżenie to daje możliwość zawężenia daty śmierci kniazia, z przyjmowanego obecnie zakresu: po 1429 r., a przed 1433 r.¹², do między 1429 a 1430 r. To ustalenie Autora również wydaje się zasadne. Za to, za zbyt daleko idący można uznać kolejny domysł Autora, że skoro zarządca dóbr kraśniczyńskich był dowodnie w 1433 r. książę Sanguszko, to można na tej podstawie ostrożnie wnioskować iż książę Roman (poprzedni ich zarządca) zmarł przed tą datą. Zatem Autor proponuje by poszerzyć okres w którym mógł umrzeć książę Roman, z przyjmowanego obecnie 1431 r.¹³, do p. 1433 (s. 295 – Tablica VII). Przedstawione przez Autora ustalenia jedynie potwierdzają

¹⁰ Dobrze, że Autor podaje pierwotny, źródłowy zapis imion, przezwisk czy włości – to duży plus opracowania.

¹¹ J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, s. 62, przyp. 218.

¹² Tenże, s. 63.

¹³ A. Janeczek, *Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo belskie od schyłku XIV do początku XVII w.*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991, s. 27: wskazuje, że śmierć kniazia Romana mogła nastąpić w 1430 lub 1431 r.; J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, s. 62: dowodzi, że nastąpiło to w 1431 r., w bitwie pod Łuckiem.

propozycję Jana Tegowskiego, że Roman najpewniej zginął w 1431 r., w bitwie pod Luckiem. Ten ostatni domysł Autora należy więc odrzucić.

Co do starszeństwa braci Hurkowiców, to Autor domyśla się, że starszy był Janusz bo wcześniej znika ze źródeł (s. 96). Zgoda, pewnie był starszy, jednak podany argument to za mało, bo można sobie wyobrazić sytuację, gdy osoba młodsza umiera przed starszą. Należało jeszcze zwrócić uwagę, że obaj bracia studiowali w Uniwersytecie Krakowskim, Janusz w 1442 r., a Aleksander w 1454 r., a także i to, że gdy razem występują w źródłach, to pierwszy *prawie zawsze* (s. 97) wymieniany jest Janusz. Dopiero to wszystko razem pozwala ten domysł uznać za bardzo prawdopodobny.

Szkoda że Autor nie próbuje szerzej uzasadnić, dlaczego poza tytułem nie widzi podstaw *by szukać więzi łączących* [...] z *kniazem Aleksandrem* zagadkową księżną Włodkową (s. 98, 241) do której należała część wsi Udrycze.

Przy okazji (s. 95) Autor ustala, że Waško Skoruta z Młodatycz był stolnikiem chełmskim już w 1454 r., czyli dwa lata wcześniej niż się to przyjmuje¹⁴.

W odniesieniu do schematu genealogicznego (s. 295 – Tablica VII), to przy postaci Sanguszki należałoby zapisać datę śmierci: +1454/63¹⁵.

„Kołaczkowsy herbu Janina” (s. 104-112, s. 296 – Tablica VIII). Trudno jest bezrefleksyjnie utożsamić przezwisko Macieja Kołaczkowskiego – *Szcząsny* z imieniem *Szcząsny* i dalej zapisywać je w formie łacińskiej – Feliks. Chyba jednak należało tu pozostać przy formie słowiańskiej, pierwotnej przezwiska, znanej ze źródeł. No chyba, że w źródłach faktycznie pojawia się wprost forma: Feliks?

Interesująco jawi się dokument wystawiony w 1531 r., przez Jana Kołaczkowskiego, dziedzica Ujazdowa i Ostrowa, który spodziewając się śmierci wyznaczył dla swej córki Anny opiekunów, w osobach: Pawła Kołaczkowskiego, pisarza ziemskiego chełmskiego i Abrahama Drohiczańskiego. Paweł Kołaczkowski nie był pisarzem ziemskim chełmskim. Na jego temat można zebrać nieco informacji. Był on, właścicielem Kołaczkowic, Turska, Trzcianki, Niekrasowa i Ossali 1508 r., dworzaninem królewskim 1527 r., w latach 1530-1536 pisarzem sandomierskim i w latach 1536-1540 (kolejny sędzia nominowany 3 marca 1542 r.) sędzią sandomierskim, w 1538 r. instygatorem koronnym. W 1540 r. ustanowił opiekę nad dziećmi z drugiej żony, Doroty Tarłówny, córki Andrzeja, chorążego lwowskiego: Andrzejem i Zofią. Miał syna z pierwszego małżeństwa.

¹⁴ *Urządnicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, t. III ziemie ruskie, z. 2 *Urządnicy województwa bełskiego i ziemi chełmskiej XIV-XVIII wieku* (dalej: U III/2), opr. H. Gmiterek i R. Szczygieł, Kórnik 1992, s. 194, nr 1446. Poprzedni stolnik Maciej Smok z Siedliszczan urzędował do 29 października 1453 r. (s. 194, nr 1445).

¹⁵ Tak jak to czyni J. Tęgowski, *Pierwsze pokolenia Giedyminowiczów*, s. 64 i 312 (Tablica IV. Potomstwo Fiodora).

Miał również braci: Jerzego w 1548 r. dworzanina Zygmunta Augusta i zabitego chyba w młodym wieku Gabriela¹⁶. Trudno ustalić filiację Pawła względem Jana.

Rozważając powyższy dokument Autor odrzuca możliwość identyfikacji Jana Kołaczkowskiego z wojskim krasnostawskim z lat 1539-1541 (miał umrzeć przed 28 sierpnia 1541 r.) tego imienia¹⁷. Wydaje się jednak, że całkiem tej identyfikacji wykluczyć nie można. Chronologicznie jest ona możliwa. Pierwszy Jan występuje w źródłach w latach 1496-1531, zatem teoretycznie mógł funkcjonować jeszcze w 1541 r. Może właśnie dlatego Paweł nie pojawia się w źródłach chełmskich, ponieważ córka Jana – Anna osiągnęła pełnoletniość za życia ojca i nie było potrzeby by w jej sprawie występowali opiekunowie?

„Dziedzice Leszczan oraz tenutariusze Chutcza i Nowosiółek” (s. 112-130, s. 297-298 – Tablica IXa-IXb). Autor (s. 115) odnalazł zapiski świadczące, że urząd łowczego chełmskiego już od 1434 r. sprawował Chodko Łyska z Leszczan, a już od 1453, syn poprzedniego Stefana Łyska z Chotecza¹⁸.

„Dziedzice Masłomęcza” (s. 130-138, s. 299 – Tablica X). Bez uwag.

„Służkowie z królewskich Mienian” (s. 139-148, s. 300 – Tablica XI). Za zbyt daleko idący należy uznać propozycję uznania za potomków pisarza chełmskiego Mikołaja Morawki herbu Grzymała dziedziczących w Mienianach Molawków, którzy najwyraźniej byli Rusinami (sądząc po imionach). Uwaga Autora (s. 141) iż Mikołaj Morawka był pisarzem chełmskim może od 1417 r. jest mało prawdopodobna, skoro w 1423 dowodnie był nim Krzysztof Gorzkowski¹⁹.

„Podhorodyńscy herbu Korczak” (s. 148-158, s. 301 – Tablica XII). Bez uwag.

„Dziedzice Przewał i Matcza” (s. 158-175, s. 302 – Tablica XIII). Podstawowym zadaniem Autora było rozważenie, czy mieli jakieś związki z kniaziami Hurkowicami. Na początek Autor zwraca uwagę na geograficzne położenie Przewał na Wołyniu i Matcza nad Bugiem i ich szczególne, nienaturalne powiązanie z ziemią chełmską, podobnie jak uczyniono z enklawą Dubu kniaziów Hurkowiczów. No i na powtórzeniu u dziedziców Przewał charakterystycznego imienia Hurko. Jednocześnie Autor wymienia argumenty przeciw: kniaziowie wymarli na synach Hurki: Januszu i Aleksandrze, Hurkowicze byli tytułowani: *illustrissimus* lub *praeclarus*, a dziedzice Matcza i Przewał początkowo jedynie *nobilis*, dopiero po

¹⁶ A. Boniecki, *Herbarz polski*, X, Warszawa 1907, s. 331-332; *Urzednicy dawnej Rzeczypospolitej XII-XVIII wieku. Spisy*, pod red. A. Gąsiorowskiego, t. IV *Małopolska (Województwa krakowskie, sandomierskie i lubelskie)*, z. 3 *Urzednicy województwa sandomierskiego XVI-XVIII wieku*, opr. K. Chłapowski i A. Falniowska-Gradowska, Kórnik 1993, s. 99, nr 713, s. 112, nr 845.

¹⁷ U III/2, s. 213, nr 1607.

¹⁸ Tamże, s. 155, nr 1125, s. 155 nr 1126.

¹⁹ Tamże, s. 163, nr 1193 (Gorzkowski, 1423 r.), nr 1194 (Mikołaj Grzymała z Morawicy, w źródłach jednorazowo 28 czerwca 1427 r.), nr 1195 (Leon z Kłodnicy, 1430 r.).

zmonopolizowaniu urzędów podstolego i stolnika chełmskiego określani byli jako szlachetnie urodzonych (s. 159). Ostatecznie Autor zdaje się wskazywać chyba na brak pokrewieństwa? Dalej Autor (s. 158) stwierdza, iż nie znamy herbu Hurków, to nieprawda – prezentuje go np. Kacper Niesiecki²⁰:

HURKO



HERB.

Ciekawe są imiona Florian i Iwan (chyba bracia rodzeni) z Matcza, córka Floriana to Anna – trudno zgadnąć ich pochodzenie etniczne. Miano Florian wskazuje na Polaka, Iwan na Rusina. Autor pisze: *W bardzo niepewnie datowanej zapisie po 1477 przed 1444* (s. 160)? Czy chodziło o po 1437? Wygląda na to, że nie jest prawdą stwierdzenie Autora (s. 161), że Anna, córka Floriana z Matcza była matką Hurki Mikulicza. Świadczy o tym nieznanym Autorowi zapis iż Mikołaj, dziedzic Dolska i Przewał, z żoną Agafią i synami: Hurką, Steckiem i Andruszkiem, erygowali, na miejsce starego monasteru, i uposażyli cerkiew Św. Mikołaja w Dolsku 1432 r.²¹ Zatem Mikuł był wcześniej właścicielem Dolska w powiecie kowelskim. Wygląda też na to, że jego pierwszą żoną była Agafia, a drugą Anna z Matcza. A co za tym idzie, że to Agafia, a nie Anna, była matką synów Mikuła. Synowie Mikuły, w 1432 r., byli najpewniej małoletni.

Pozycja Mikuły i jego potomków wcale nie była tak niska jakby to mogło wynikać z ustaleń Autora, skoro rodzinę było stać na erygowanie kościoła. Później

²⁰ K. Niesiecki, *Herbarz polski*, wyd. J.N. Bobrowicz, t. IV Lipsk 1839, s. 397. Podobnie A. Boniecki, *Herbarz polski*, Warszawa 1905, t. VIII, s. 14. Opis podaje S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. V, Warszawa 1908, s. 236: „Herb – w polu czerwonym dwa znaki, podobne do półksiężyców, połączone z sobą dwoma liniami, górą podłużną, a dolną skośną, i na linii górnej strzała bez pióropusza, ostrzem w górę; w koronie trzy pióra strusie. Kojalowicz nazywa ten herb Haki i podług niego półksiężyce na tarczy są złączone jedną linią ukośną od lewej ku prawej stronie, a na tej linii strzała bez pióropusza“.

²¹ J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy*, s. 49, przyp. 3 i A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VIII, s. 14.

w pokoleniu dzieci Mikołaja dwóch jego synów monopolizuje w latach 1464 (1462²²)-1489 urzędy podstolego i stolnika chełmskiego²³. Andruszko w 1465 był komornikiem, a w 1469 r. asesorem, także dworzaninem Kazimierza Jagiellończyka. Dodatkowo, w 1474 r., Hurko Mikulicz erygował kościół parafialny w Przewałach.

Z Dolska pisał się Steczko. Włość tę sprzedała wdowa po nim Jadwiga, z początkiem 1503 r., Andrzejowi kniaziowi Sanguszcze²⁴. W 1496 r. (s. 165) Andruszko zdał niestanne kniaziowi Aleksandrowi Hurkowicowi w nieznaną sprawę 1469 r. To potwierdzone źródłowo kontakty Hurków z potomkami Fiodora Rateńskiego.

Czy to coś znaczy? To mógł być przypadek. W rodzinie nadano takie imię, niezależnie od kniaziów Hurkowiców. Przypadkowo też Hurkowie osiedli na obszarze ziemi chełmskiej i sprzedali Dolsk Sanguszcze. Można jednak na to spojrzeć i z innej perspektywy. A może jednak Mikołaja łączyło pokrewieństwo z kniazem Hurkiem (różnica pozycji mogłaby np. wskazywać nieprawo pochodzenie Hurków, no ale to jedynie nie poparty dowodami domysł!). Sprawa potencjalnego pokrewieństwa między kniaziami Hurkowicami a rodziną Hurków nie została wyjaśniona i oczekuje dalszych badań.

Na koniec warto dodać, że Adam Boniecki nieco inaczej rozwiązuje genealogię rodziny Hurków, nie wchodząc w szczegóły, zainteresowanych odsyłamy do herbarza.

Przy okazji (s. 164) Aleksander Piątkowski, chorąży chełmski, rozpoczął urzędowanie w 1443, o dwa lata wcześniej niż dotąd przyjmowano²⁵, Marek z Myczowa (s. 170) sędzią bełskim był o trzy lata wcześniej²⁶, Olechno Skoruc podkomorzy chełmski (s. 171) żył jeszcze w 1516 r.²⁷

„Sieniccy herbu Bończa” (s. 175-202, s. 303 – Tablica XIV). Wielka szkoda, że Autor nie uzupełnił swych ustaleń innymi materiałami, np. z *Polskiego słownika biograficznego*, czy też innych wydawnictw²⁸. To by znacznie wzbogaciło biogram Bońców Sienickich.

²² Autor ustalił (s. 162), że nastąpiło to dwa lata wcześniej niż się to obecnie przyjmuje.

²³ U III/2, s. 178, nr 1322, nr 1324, s. 194, nr 1447, 1448.

²⁴ J. Wolff, *Kniazowie litewsko-ruscy*, s. 49, przyp. 3 i A. Boniecki, *Herbarz polski*, t. VIII, s. 14.

²⁵ U III/2, s. 145, nr 1033.

²⁶ Tamże, s. 56, nr 252.

²⁷ Tamże, s. 170, nr 1264.

²⁸ Tytułem przykładu: A. Sucheni-Grabowska, *Sienicki Mikołaj h. Bończa (ok. 1520-1581)*, [w:] *Polski słownik biograficzny* (dalej: PSB), t. XXXVII, Warszawa-Kraków 1996, s. 155-162; H. Gmiterek, *Stanisław h. Bończa (zm. 1543)*, PSB, t. XXXVII, s. 162-163; *Metryka czyli album Uniwersytetu Krakowskiego z lat 1509-1551*, wydali A. Gąsiorowski, T. Jurek, I. Skierska, przy współpracy R. Grzesika, Warszawa 2010, s. 491 (według indeksu).

„Świerczowscy herbu Korczak” (s. 202-209, s. 304 – Tablica XV). Bez uwag.

„Dziedzice Świerszczowa hrubieszowskiego” (s. 209-215, s. 305 – Tablica XVI).
Bez uwag.

„Święcicy herbu Jastrzębiec (?)” (s. 215-227, s. 306 – Tablica XVII). Jeśli chodzi o przynależność rodową dziedziców ze Święcic, to rzeczywiście Kacper Niesiecki zna Święcickich herbu Jastrzębiec, jednak łączy ich raczej z Mazowszem. Wcześniejszy Bartosz Paprocki zna jakby dwie oddzielne rodziny Jastrzębców Święcickich, jednych związanych ewidentnie z Mazowszem, drugich z ziemią sandomierską (pisali się z Przepierowa). Poza tym zna jeszcze dom tego miana z pow. wieluńskiego (h. Krzywda)²⁹. Najwyraźniej heraldycy nam tu nie pomogą. Przywołany przez Autora (s. 220-221) wywód szlachectwa zdaje się jednoznacznie dowodzić, że Marcin Święcicki mógł się pieczętować herbem Rogala, skoro tego samego herbu mieli być Pałukowscy, którym w pierwszej (ojczystej) parze świadczył. Po pierwsze nie mamy jednak pewności, że Marcin należał do tej rodziny, po drugie Wojciech Święcicki herbu Janina, podczaszy ziemi chełmskiej, w 1552 r.³⁰, opłacał pobór ze wsi Święcicy, Woli Wereszczyńskiej i Andrzejowa, na ręce Pawła Zaporskiego, poborcy chełmskiego³¹. Nie ma wątpliwości, że chodzi tu o wymienionego przez Autora Wojciecha Święcickiego (s. 226, 306 – Tablica XVII). Zastanawia imię protoplasty Święcickich – Wołczek (to raczej imię ruskie) i zapis z dokument króla Władysława Jagiełły mówiący wprost, że (s. 218): *dobra zapisane Wołczkowi Święcickiemu są jego dziedzictwem ojczystym od wieków należącym do prawowitych przodków, co potwierdzono dekretem przodków. Oświadczono też przed starostą, że Wołczko nie był manem we wsi Święcica, a miejscowość została mu przysądzona i dzierzona jako patrymonium. Zeznano też pod przysięgą, że nie była to darowizna »alias danyna«, lecz jego wieczyste dziedzictwo*. Jeśli to miały być herby Rogala lub Janina, to nie powinien być Rusinem. Jednak zapis o Janinie jest ewidentny. Zatem Święcicy byli najpewniej Janinami. Jediną przeszkodą zdaje się być imię protoplasty rodziny – Wołczko (może to było przezwisko, a imię nie zachowało się w materiale źródłowym?). Rzecz wymaga dalszych badań.

„Dziedzice Ternowa (Tarnowa)” (s. 228-238, s. 307 – Tablica XVIII). Szczęsny Ternowski, podstarości horodelski, w 1580 r. używał herbu Korczak³². Kryterium „imionowe” zdaje się potwierdzać tę informację.

Autor niekonsekwentnie (literówka?) używa tu raz miana Mieszko, częściej Miszko wobec jednego z dziedziców Ternowa. Nie ma wątpliwości że nosił on imię

²⁹ B. Paprocki, *Herby rycerstwa polskiego*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1858, s. 183-184, 442.

³⁰ U III/2, s. 149, nr 1069, s. 166-167, nr 1227 i 1228.

³¹ *Nieznana szlachta polska i jej herby*, s. 318.

³² Tamże, s. 328.

w formie Miszko, bo: tak w indeksie (s. 337), *Misco de Thernow* (s. 230), *Myszko de Tarnawa* (s. 231), *część Miszkowska* (s. 233) itd.

„Dziedzice Uchań” (s. 238-254, s. 308 – Tablica XIX). O Gozdawach z Jasięcia i mazowieckich Radwanach pisał Kazimierz Pacuski³³.

„Dziedzice Żdzannego” (s. 254-266, s. 309 – Tablica XX). Kacper Niesiecki daje im herb Lubicz. Czy można ufać tej informacji? Może nosili go potomkowie właścicieli wójtostwa w Żdzannym (s. 264-265), wykupionego w 1453 r.?

Zakończenie (s. 267-271). Niestety brak wniosków ogólnych, o które już teraz (40 opracowanych rodzin) Autor mógł się pokusić.

Podsumowując, Autor zachował strukturę opracowania z pierwszej jego części, dodając w tytule hasło: „Studia osadniczo-genealogiczne”. To niewątpliwie krok w dobrą stronę, jednak opracowanie, dla genealoga wciąż pozostaje czymś w rodzaju hybrydy, bo nie są to materiały do słownika historyczno-geograficznego ziemi chełmskiej w średniowieczu i nie jest to w pełni studium genealogiczne. Oczywiście Autor ma prawo zbudować opracowanie zgodnie ze swym przekonaniem, jednak powinien brać pod uwagę, że nie zawsze musi się to spotkać ze zrozumieniem i przychylnym przyjęciem. Dlaczego? Ponieważ studium genealogicznym to opracowanie w którym obok ustalenia filiacji i pierwotnego pochodzenia geograficznego rodziny, równie ważne jest określenie jej miejsca w rodzie. Zatem istotne jest, jeśli nie dowiedzenie, to przynajmniej uwiarygodnienie przynależności rodowej. Stwarza to możliwość wyjęcia rodziny z próżni i dość precyzyjne osadzenie jej w ówczesnej rzeczywistości społecznej. Ustalenie to jest zresztą istotne i dla innych badaczy, bo może np. wskazywać pochodzenie etniczne rodziny, szczególnie ważne dla obszarów pogranicza, jak ziemia chełmska. Dla genealogów przedstawienie materiału w postaci rozsiedlenia i rozrodzenia rodu na danym obszarze jest czymś naturalnym. Podobnie zresztą jak dla badaczy dziejów osadnictwa, ważne jest, by objąć opisem badany obszar. „Wybiórczość” wydaje się tu dopuszczalna, ale rozumiana raczej jako np. opis „mikroświatów”, czyli w tym przypadku np. poszczególnych parafii ziemi chełmskiej lub jej powiatów itd. Zatem ograniczeniem jest tu zawsze jednostka terytorialna. W omawianym opracowaniu mamy pewną niezdefiniowaną do końca dowolność w wyborze obiektów opisu jednak zamkniętą w granicach ziemi chełmskiej. Czyli Autor poszedł tu pod prąd panującym trendom. Rozwiązanie takie raczej nie przyjmie się powszechnie. Tak

³³ K. Pacuski, *Możnowładztwo i rycerstwo ziemi gostynińskiej w XIV i XV wieku*, Warszawa 2009, s. 105-109; K. Pacuski, *O rodzie Radwanów-Wierzbów na Mazowszu średniowiecznym. Potomkowie Gotarda kasztelana wiskiego*, [w:] *Służew i jego kościół*, Warszawa 2013, s. 35-67. Warto też zajrzeć do: S. Uruski, *Rodzina. Herbarz szlachty polskiej*, t. X, Warszawa 1913, s. 107 (Magnuszewscy h. Ogończyk – przynależność rodowa błędna), tu imiona przodków po mieczu Uchańskich – Magnuszewskich.

czy inaczej opracowania dotyczące dziejów regionalnych znacznie uzupełniają i poszerzają szczegółową wiedzę na ten temat i ze swej natury są cenne. Porównując do poprzedniego opracowania w niniejszym schematy genealogiczne stały się precyzyjniejsze. Mimo to, Autor wciąż nie zdecydował się by poszerzyć zakres danych zawartych w tablicach (o: nazwę włości z której się dana osoba pisała, sprawowane urzędy i godności). Wciąż też brak w opracowaniu mapy, co przy studium osadniczo-genealogicznym wydaje się niezbędne. Brakuje również spisu wykorzystanej literatury lub chociaż uwzględnienia autorów tych dzieł w indeksie. Wciąż także należy zachęcać Autora do szerszego korzystania z opracowań typu: herbarze i słowniki (biograficzne i historyczno-geograficzne). Co do samej książki, to jest ona wydana bardzo starannie. Niestety zdarzają się literówki np. ta sama osoba jest zapisana raz (s. 47) Chodko innym razem (s. 288) Chotko, o Mieszko-Miszku była już wyżej mowa. Tak czy inaczej ponownie otrzymaliśmy opracowanie o jasnym toku wywodu, napisane zrozumiałym językiem, na podstawie obfitego materiału źródłowego. Przynosi ono szereg ważnych i cennych ustaleń dotyczących rozsiedlenia oraz genealogii wielu rodzin rycerstwa i bojarów chełmskich. Wobec tego ostateczna ocena opracowania jest pozytywna, bo powyższe uwagi nie umniejszają jego wartości. Wciąż zatem aktualna pozostaje uwaga poczyniona w recenzji pierwszej części opracowania, iż *należy z całą stanowczością stwierdzić, że Autor dysponuje ogromnym potencjałem wiedzy i doświadczenia których to atutów nie wolno nam pozwolić zmarnować. Zatem należy z całą mocą zachęcać Autora do dalszych prac.*

Piotr Andrzej Dmochowski

Warszawa